

Obywatel poprawia ustawę

11 czerwca 2016

Ustawa o działaniach antyterrorystycznych uchwalona. Uważam, że zawiera ona punkty ograniczające wolność oraz zagrażające – przy złej woli rządzących – prawom obywatelskim. Jednak z pierwotnego projektu już na etapie podkomisji usunięto trzy elementy, na które wskazywałem w swoich uwagach rozsyłanych pośtom:

1. Definicja przestępstwa o charakterze terrorystycznym zostaje w dotychczasowym kształcie – nie ma możliwości uznania za takie np. uczestnictwa w antyrządowej manifestacji, podczas której doszło do starć z policją i uznanej z tego powodu za zbiegowisko publiczne.

2. Blokowanie dostępu do danych i usług informatycznych nie będzie mogło być nakazane każdemu „administratorowi systemu teleinformatycznego”, a jedynie usługodawcy świadczącemu usługi drogą elektroniczną. Czyli będzie można nakazać blokadę strony lub skrzynki mailowej na polskim serwerze (teraz sąd też może to zrobić), ale już nie dostęp do danych i usług w światowym Internecie. Wprawdzie są usługodawcy świadczący usługi drogą elektroniczną, którzy są jednocześnie przedsiębiorcami telekomunikacyjnymi i można sobie teoretycznie wyobrazić taką interpretację tego zapisu, która pozwala na nakazanie im blokowania zasobów światowego Internetu (poprawka posłanki Anny Siarkowskiej zmierzająca do uszczegółowienia go w sposób uniemożliwiający taką interpretację – o którą ją prosiłem – została zarekomendowana do odrzucenia przez komisję, a więc chyba ją odrzucono), ale nie każdy przedsiębiorca telekomunikacyjny świadczy usługi drogą elektroniczną, więc nie każdemu będzie można to nakazać nawet przy takiej interpretacji.

3. Zdarzenia wyszczególnione w katalogu określanym rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych (w projekcie

rozporządzenia jest tam np. podjęcie pracy przez cudzoziemca z kraju podwyższonego ryzyka czy publikacja materiałów mogących wzbudzać protesty grup religijnych lub etnicznych) zostały odróżnione od zdefiniowanych w ustawie „zdarzeń o charakterze terrorystycznym”. To ważne, bo nie będą mogły tylko z tego powodu stać się podstawą do ogłaszania stopni alarmowych (co skutkuje np. możliwością ograniczenia wolności zgromadzeń) ani nakazania zablokowania strony internetowej – jedynym skutkiem umieszczenia jakiegoś typu zdarzenia w tym katalogu będzie informowanie o takim zdarzeniu ABW. Niestety nazwano je dość nieszczęśliwie „incydentami o charakterze terrorystycznym” (czy podjęcie pracy przez np. obywatela Iraku, albo opublikowanie karykatury Mahometa, ma charakter terrorystyczny?), a kolejna poprawka posłanki Siarkowskiej, o którą ją poprosiłem, zmierzająca do zdefiniowania „incydentu” została zarekomendowana do odrzucenia przez komisję i chyba odrzucona – co pozwala ministrowi wpisać do tego katalogu wszystko, a przy odrobinie naginania prawa władza może próbować postawić znak równości między „zdarzeniem o charakterze terrorystycznym” (któremu Szef ABW będzie miał ustawowy obowiązek zapobiegać!) a „incydentem o charakterze terrorystycznym”.

Czyli, jak się okazuje, przekonywanie daje czasami rezultaty, choć nie muszą być one idealne. Nie wiem, czy to ja mam taką siłę przekonywania, czy też więcej osób zgłosiło podobne uwagi. Myślę, że ważne było zaangażowanie niektórych posłów. Odrzucono niestety postulat rezygnacji z możliwości wprowadzania zakazu zgromadzeń, wprowadzono (najprawdopodobniej, choć i tu również posłanka Siarkowska zgłaszała poprawkę) obowiązek rejestracji pre-paidów, a przede wszystkim wprowadzono możliwość prowadzenia faktycznej kontroli operacyjnej – w postaci np. podsłuchów – bez zgody sądu i bez kontroli sądowej nad wykorzystaniem uzyskanych w ten sposób informacji. Wprawdzie tylko wobec cudzoziemców, w stosunku do których istnieje obawa co do prowadzenia przez nich działalności terrorystycznej, ale przecież zawsze będzie

można powiedzieć, że podsłuch założony w jakimś przedsiębiorstwie, restauracji, hotelu czy innym pomieszczeniu, w którym przebywają przede wszystkim obywatele polscy zostaje założony, bo może pojawić się tam określony cudzoziemiec-terrorysta. A potem wykorzystać te informacje do innych celów, bo sąd tego już nie będzie nadzorował.

Teraz ustawa trafi do Senatu, a potem do podpisu przez prezydenta. Będę przekonywał do końca.

Autorstwo: Jacek Sierpiński

Źródło: Sierp.libertarianizm.pl